

Postępowa literatura, literatura realizmu socjalistycznego — to towarzyszy w walce o nowe życie, o lepszy świat

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok IX Wyd. A B

Poznań, czwartek 21 V 1953 r.

Nr 120 (2865)

W przededniu uroczystości wielkopolska wieś pracująca wita zobowiązaniami zbliżające się Święto Ludowe

Podobnie jak w całym kraju tak i we wszystkich powiatach, gminach i gromadach naszego województwa trwają intensywne przygotowania do uroczystego obchodu Święta Ludowego. Cała pracująca wieś wielkopolska pod przewodnictwem komitetów Frontu Narodowego będzie manifestować w nadchodzącą niedzielę swe uczucia braterstwa z bohaterską klasą robotniczą, dając pełny wyraz woli walki o pokój i socjalizm.

Obchody odbędą się w 92 punktach Wielkopolski. Według dotychczasowych przewidywań w obchodach weźmie udział ponad dwieście tysięcy chłopów i młodzieży wiejskiej oraz kilkadziesiąt delegacji robotniczych z zakładów pracy w miastach.

Młodzież zetempowska na wsi, ludowe zespoły sportowe, brygady SP przygotowują się starannie do występów artystycznych i sportowych. Z inicjatywy ORZZ wyjedzie w niedzielę z Poznania na wieś 40 zakładowych zespołów artystycznych. Okręgowy Zarząd Kln zapowiedział również wyjazd specjalnych ekip z filmami krótkometrażowymi.

Jak bliskie są wsi wielkopolskiej hasła Święta Ludowego świadczy najdobitniej fakt, że w wielu gromadach ZSL-owcy i chłopci bezpartyjni podejmują dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Tak np. 54 mało- i średniorolnych chłopów z gromady Radolin w powiecie Trzcianku postanowiło dla uczczenia Święta Ludowego przeprowadzić śla-

nokosy w porze kwitnienia traw, celem powiększenia wartości paszowej siana. Ta sama gromada postanowiła podwyższyć przez należytą pielęgnację zbiory buraków cukrowych z 370 do 400 kw z hektara.

Członek ZSL Jan Podkoński zobowiązał się odstawić w tym roku 3.400 l mleka oraz dwa bekony ponad plan. Marian Dzikiewicz 2.500 l mleka. Bolesław Maćkowiak trzy ponadplanowe bekony do końca maja i 4 do końca roku. Antoni Stupniewicz 4.400 l mleka i 2 bekony ponad plan.

Ten ostatni punkt zobowiązania Stupniewicz wykonał już w dniu wczorajszym. ZSL-owiec Marian Piątek z Otusza pow. Nowy Tomyśl zobowią-

zał się odstawić do końca roku 16 bekoniów i 10 tys. litrów mleka ponad ustalony dla jego gospodarstwa plan.

Podobne wiadomości o dodatkowych zobowiązaniach z okazji Święta Ludowego nadchodzą z setek innych gromad Wielkopolski i innych województw. W ten sposób pracujące chłopstwo włącza się do budowy lepszego jutra, wzmacniając siły naszej Ludowej Ojczyzny. (wł)

X Mistrzostwa Europy w Boksie

Dalsze sukcesy polskich pięściarzy

(Dalekopisem od specjalnego wysłannika „Głosu“)

W drugim dniu mistrzostw Europy w boksie w serii północno-wschodniej walczył z Polakami tylko Drogosz. Odnosił on duży sukces, wygrywając z olimpijczykiem Międnym (ZSRR). Walka była niesłychanie zacięta i wyrównana, o czym świadczy ocena sędziów 2:1 (59:58, 59:58, 57:59). Polak, dzięki wielkiej ambicji, zdobył się na największy wysiłek i przeważnie fizycznej partnera przeciwnika.

Wczoraj w Halli Mirowskiej przeżyliśmy znowu rażące chwile. Po niespodziance, jaką po południu sprawił Drogosz, o nie mniejszą postarali się nasz debiutant, 18-letni Zbyszek Pietrzykowski, który w porwijącej walce pokonał znanego Pawlicę (Jugosławia).

Polak, jak każdy debiutant — rozpoczął nerwowo, lecz gdy poznał przeciwnika — natrafił odważnie i jednym ciosem skończył go z nog. Tylko gong uratował Jugosłowianina od porażki przez KO.

Zwycięstwo Pietrzykowskiego go, jest tym bardziej radosne, że nikt nie spodziewał się w tej wadze zdobycia punktów.

Drugim radosnym momentem było zwycięstwo Chychły — mamy na myśli głównie styl, w jakim nasz rodak „rozniósł” po prostu groźnego Włocha Ruggeri. Chychła był wczoraj szybki, zwrotny i celny jak w czasie zdobywania złotego medalu.

Piórkowski i Grzelak weszli do ćwierćfinałów bez walki.

Walki wieczorowe 2 dnia Bokserskich Mistrzostw Europy rozpoczęły się pojedynkiem Chychły z Włochem — Ruggeri.

Pierwszy rusza do ataku Chychła i cała seria ciosów trafia na szczękę przeciwnika. Polak nie czeka, lecz idzie za ciosem. Speszony Włoch cofa się, próbuje kontrować, jednak Chychła jest szybszy i uważny. Ta runda przynosi 1 punkt dla Chychły.

W następnej rundzie olimpijczyk zwiększa tempo, goni teraz po ringu Ruggeriego i zasypuje go całym szeregiem ciosów. Demonstruje bogaty repertuar uderzeń, trafia jak chce i ma 3 punkty przewagi. W ostatniej rundzie Ruggeri rusza do rozpaczliwego

Stan Księgozbioru
w bibliotekach powszechnych
wynosił w roku ubiegłym
ogółem około
16.603
tysięcy tomów



Ilość czytelników
sięgająca w roku ubiegłym
około **2.252.000**

Wspaniałe zwycięstwo Frontu Ludowego Niezwisłości w wyborach na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP)

W dniu 18 bm. centralna komisja wyborcza opublikowała wyniki wyborów do zgromadzenia państwowego Węgierskiej Republiki Ludowej.

W głosowaniu wzięło udział 6 370 519 wyborców, tj. 98 procent wszystkich uprawnionych do głosowania.

Na kandydatów Frontu Ludowego Niezwisłości oddano 6 256 653 głosów, tj. 98,2 procent ogólnej liczby oddanych głosów.

Wkrótce oddane zostaną do użytku potężne piece w hucie im. Bolesława Bieruta 1000 tonowa suwnica bramiasła jednym z nielicznych urządzeń tego typu w Europie

CZĘSTOCHOWA (PAP)

Budowa huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie wkracza obecnie w nowy, ważny etap. Wkrótce oddane zostaną do ruchu nowoczesne urządzenia wielkich pieców — serca huty. Wielkie piece oraz pracująca już nowa stalownia i rurownia, jak również dalsze działy tego potężnego kombinatu, które będą

oddawane do produkcji w najbliższych latach, sprawia, iż — dopóki nie zostanie w pełni uruchomiona Nowa Huta — huta im. Bieruta, będzie największym i najnowocześniejszym obiektem naszego hutnictwa, produkującym 10 razy więcej stali, niż stara huta Handkego w Częstochowie.

Budowa wielkich pieców, których większość urządzeń została zaprojektowana i wykonana w kraju — to imponujące osiągnięcie polskiej myśli technicznej.

Poważnym również osiągnięciem polskiej myśli technicznej było zaprojektowanie i wykonanie po raz pierwszy w kraju potężnej suwnicy bramiasła, tzw. mostu przeładunkowego — jednego z nielicznych urządzeń tego typu w Europie. Most ten służył ma do przenoszenia rudy ze składowiska do zasobników, skąd ruda załadowywana będzie do wielkich pieców.

Już trzej Polacy w półfinale

Kukier, Stefaniuk i Kruza wygrali swe walki

Cwercyfinały rozpoczął pojedynek Włocha Spano z Aleksandrowem (Bułgaria). Szybko i łatwo zwyciężył Włoch, przeważając wyraźnie i zapewniając sobie miejsce w półfinale.

Stary rutyniarz Majdloch uzyskał już w 2 starciach drugą przegraną nad Buechnerem. Po wyliczeniu do 8 sędziów odsyła Niemca do domu.

Na ring wchodzi Kukier i Basel. Wśród ciosów na ring, padają pierwsze, szybkie, jak myśl, serie. Polak pomny na porażkę w Helsinkach, tańczy szczególnie zakryty i tylko pojedynczo wypuszcza ciosy. Niemiec skupiony wyprowadza błyskawicznie prawe sierpy, z których kilka dochodzi do celu. Runda remisowa.

W drugiej rundzie Polak śmieje się, napiera sporadycznie kontrolując Niemca i bije seriami, przed którymi Basel chowa się chwilami w podwójny gardziel. W ostatnim starciu według wskazówek Sztama Polak idzie do huraganowego szturm, strzela jak z karabinu maszynowego. Nie wszystkie ciosy, rzecz zrozumiała, są celne. Ale jest ich tyle i spadają tak gęsto, że osłabiają w końcu Basela. Polak nie pozwala rywalowi na wytchnienie i zorganizowanie obrony. I znowu zwycięstwo olimpijczyka kryje się przed Polakiem za podwójnym parawanem rękawic. Przy szalonym dopingu Kukier skacze i bije jak mały diabełek. Walka jest tak zacięta, że obaj nie słyszą końcowego gongu. Jednogłośnie zwycięstwo Polaka (3:0) przyjęła publiczność burzą oklasków.

Doskonały Bułakow (ZSRR) w ciągłym ataku rozbił Currie (Szkocja) i w 3 starciu panował całkowicie na ringu. Wygrał wysoko Bułakow. Mandreanu (Rum.) zakwalifikował się jako pierwszy półfina-

lista wagi koguciej po zwycięstwie nad Bidnerem (Austria).

WIELKA WALKA STEFANIUKA

Na ring wchodzi mistrz olimpijski Hamalainen (Finlandia) i Polak Stefaniuk.

Od pierwszej chwili szalone tempo. Polaka peszy nieco odwrotna pozycja Fina, lecz szybko znajduje „lekarsko” na te trudności. Precyzyjne lewe proste powstrzymują żywiołowe ataki Hamalainen. Polak bije także prawymi sierpami i nieznacznie wygrywa rundę.

W drugim starciu nadal atakuje Fin, przechodzi na półdystrykt i krótkimi ciosami w korpus zyskuje lekką przewagę. Polak rewanżuje się celnymi kontrami, ale rundę minimalnie przegrywa i po dwóch starciach walka jest typowo remisowa.

Trzecie i decydujące starcie. Wśród ogromnego dopingu Polak przechodzi do generalnego ataku. Czyste ciosy dochodzą szczytów mistrza olimpijskiego. Za chwilę Fin rewanżuje się, lecz w połowie rundy Stefaniuk chwytą drugi oddech. Tempo bardzo szybkie. Obaj dają z siebie ostatnie siły. Polak zdobywa się na wielki wysiłek woli i ambicji. Biję jak w transie. Hamalainen stawia wszystko na jedną kartę, lecz Stefaniukowi wychodzi kilka ostatnich, rzeczywiste decydujących ciosów. Pięć tysięcy ludzi wstaje z miejsc, szaleje z radości, gdy słyszymy słowa: „Wygrywa Stefaniuk — Polska”.

Mistrz olimpijski spokojnie i z godnością gratuluje Polakowi sukcesu, za co otrzymuje burzliwe oklaski.

Również i trzeci z Polaków — Kruza, mimo doznanej w drugiej rundzie kontuzji brwi, walkę swą z Marokańczykiem Hamia (Francja) wygrał. Polak był cały czas w ataku zwyciężając zdecydowanie na punkty.

Kolejarze stacji Poznań-Franowo zapewniają „zielony tor” dla Nowej Huty

Płyną radzieckie dostawy dla huty-giganta

Zwiększony transport towarów przewożonych dla Nowej Huty, wymaga szczególnie w obecnym okresie wzmocnienia tempa pracy kolejarzy.

Na apel zetempowca Waleriana Szelagi — manewrowego stacji Poznań-Główny, który jako pierwszy wezwał wszystkich kolejarzy DOKP do przyspieszenia przewozu przesyłek dla Nowej Huty, odpowiedzili pracownicy stacji Poznań-Franowo.

W zrozumieniu ważności wykonania planu 6-letniego i potrzeby słusznego poparcia dla wzrastającego z dnia na dzień wielkiego budownictwa socjalistycznego, kolejarze stacji Poznań-Franowo podjęli szereg zobowiązań, które dotyczą przygotowywania przedłużonych ruchów na czas „zielonej drogi” dla tych pociągów, skrupulatnego badania stanu technicznego wagonów przez rewidentów, by nie dopuścić do wyłączania wagonów na trasie przebiegu, dalej — odpowiedniego wyposażenia i konserwacji parowozów oraz zapewnienia doprowadzenia wagonów bez awaryjnie i planowo na swych odcinkach pracy.

Ponadto załoga warsztatu naprawy wagonów zobowiązała się do szybkiej i sprawnej naprawy usterek technicznych wagonów, przeznaczonych dla Nowej Huty.

Każdy dzień przynosi dalsze dostawy nowoczesnego sprzętu radzieckiego dla kombinatu Nowa Huta.

Dla głównej stacji transformatowej nadszedł niezwykle cenny transport transformatorów. Jeden z nich — to prawdziwy olbrzym. Dla przewiezienia tego potężnego agregatu, wyprodukowanego przez przemysł radziecki, trzeba było zbudować specjalny wagon kolejowy.

Maszyna do sadzenia warzyw zastępuje pracę 320 ludzi

BUKARESZT (PAP)

W Bukareszcie grupa inżynierów Naukowo-Badawczego Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa we współpracy z załogą Państwowego Gospodarstwa Rolnego im. N. Belcescu, korzystając z doświadczeń radzieckich, skonstruowała maszynę do sadzenia rozsady warzyw na otwartym gruncie.

Jak wykazały dotychczasowe próby, nowa maszyna w ciągu godziny może obsadzić powierzchnię 3,5 ha. Obsługuje ją 6 osób, zaś prace pomocnicze wykonuje 14 osób. Maszyna zastępuje pracę 320 ludzi, przy czym jakość robót jest na wysokim poziomie agrotechnicznym.

Przestarzałe normy hamują wzrost wydajności pracy

— mówią robotnicy licznych zakładów

WARSZAWA (PAP)

Robotnicy nadal żywo dyskutują nad artykułem przewodniczącego CRZZ — Wiktora Kłosiewicza pt. „O uporządkowaniu systemu płac i norm”. W licznych wypowiedziach wskazują oni na konkretne przykłady jak złe obliczone, przestarzałe normy i nieuporządkowane zaszeregowanie pracowników do poszczególnych grup hamują wzrost wydajności pracy, powodują niezadowolenie robotników o wyższych kwalifikacjach.

M. in. artykuł przewodniczącego CRZZ — Kłosiewicza szeroko omawiany jest przez robotników budowlanych Szczecina.

Antoni Ratajczak ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego mówi:

„Jestem murarzem o 20-letniej praktyce i złości mnie, że na skutek złych zaszeregowania i nieuporządkowanych norm zarabiam tyle samo, co zarabia robotnik, nie mający żadnych kwalifikacji, który pracuje przy robocie starych murów, przysiewaniu piasku czy przygotowywaniu zaprawy.

Niesprawiedliwe ustawienie płac i norm zniechęca ludzi wykwalifikowanych do pracy. Przysiewać piasek każdy potrafi, a zostać dobrym murarzem to sprawa dłuższej nauki. Na nasze budowie dało się zauważyć kilka wypadków przejścia murarzy do innych robót, m. in. jeden z nich został robotnikiem rozbiórkowym, gdzie bez większego wysiłku zarabia tyle samo, ile zarabiał przedtem jako murarz. Bolało nas i to, że nie wszystkie przedsiębiorstwa budowlane płaciły tak samo.

Np. spółdzielczość pracy miała wyższe stawki, toteż robotnicy budowlani odchodzili z na-

szego przedsiębiorstwa. Każdy powinien otrzymywać według swych kwalifikacji i wkładu pracy. Dlatego uważam, że tow. Kłosiewicz ma zupełną rację.

Artykuł przewodniczącego CRZZ Wiktora Kłosiewicza wzbudził duże zainteresowanie dołnośląskich robotników. M. in. robotników Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych.

„Przez czteroletni okres mej pracy na strugarkach — powiedział m. in. strugacz Jan Borej — wielokrotnie usprawnialiśmy produkcję. Np. zastosowanie jednocześnie obróbki kilku detali przyspieszyło pracę o 30 proc., normy natomiast nie zmieniły się prawie wcale. Nic dziwnego, że dla wielu prac normy są nieuporządkowane, a często nawet sprzyjają bumelantwom.”

„Słusznie mówi tow. Kłosiewicz, że normy są w wielu wypadkach błędnie skalkulowane — oświadczył przodujący wytaczacz Jan Kurnik. — Są u nas na wytaczarkach roboty, na których nawet początkujący uczeń może wyrobić 200 proc., na innych natomiast pracach wykwalifikowany robotnik z trudem wyciąga normę. W rezultacie nie wykonywaliśmy planów asortymentowych, gdyż wielu pracowników stara się robić nie to co potrzeba, a to co się więcej opłaca.”

„Dotychczasowy stan sprzyjał jedynie bumelantom — dodał tokarz ZMP-owiec Bolesław Mielczarek. — Zdarzały się nawet takie wypadki, że pracownik w ciągu czterech godzin przekracza normę, a potem się obja. W ten sposób ludzie się zniechęcają, a nasze robotnicze penta- dze idą do kieszeni bumelanta.”

Te książki pomagają w pracy

Książki nie tylko uczą, ale i pomagają w pracy. Duża pomoc w walce o zwiększenie wydajności pracy, podniesienie i usprawnienie produkcji są książki, szczególnie autorów radzieckich. Książki te szeroko omawiają najważniejsze problemy produkcyjne, zapoznają szerokie rzesze robotników z przodującymi metodami radzieckimi, które pozwalają produkować szybciej, taniej i lepiej, czynią pracę miłą i ciekawą. Chcąc umożliwić czytelnikom zapoznanie się z bogatą literaturą radziecką omawiającą przodujące metody pracy podajemy niektóre pozycje, jakie na ten temat ukazały się w ostatnim czasie.

Cenna pozycja jest praca zbiorowa pt. „Stosowanie metod inż. F. Kowalowa w przemyśle polskim” oraz broszura F. I. Kowalowa pt. „Badanie, uogólnianie i rozpowszechnianie przodujących metod pracy”.

Przytoczone w tych książkach liczne przykłady dają wytyczne w przeprowadzaniu metody inż. Kowalowa w zakładach pracy oraz określają zasadnicze etapy czynności, które występują w trakcie stosowania tej metody w poszczególnych przedsiębiorstwach, niezależnie od gałęzi przemysłu.

Dużą pomocą dla racjonalizatorów, wykwalifikowanych robotników i techników jest broszura M. W. Bielowa i I. P. Karłaszewa — „Mechanizacja pracochłonnych operacji”, wydana w Warszawie w 1953 r. Broszura ta wskazuje, w jaki sposób można wykonać w krótkim okresie czasu takie pracochłonne czynności, jak: docieranie i szlifowanie powierzchni roboczych, sprawdzanie, noży itp.

Inną pozycją, zapoznającą z nowymi formami pracy, jest broszura M. S. Masłowa pt. — „Nowe formy ruchu stachanowskiego”. Podaje ona liczne przykłady, obrazujące olbrzymie korzyści, jakie przynosi rozwój nowej formy współzawodnictwa — zarówno robotnikom, jak i państwu.

Droga do zwiększenia wydajności jest należytą organizacją pracy, usprawnienia techniczne, współzawodnictwo i pomysły racjonalizatorskie. W Związku Radzieckim osiągnięto w tych dziedzinach duże rezultaty, my zaś możemy mieć podobne — przejmując metody, stosowane tam na szeroką skalę. Zapoznać się z tymi metodami umożliwi nam wydana w roku bieżącym w Warszawie książka K. I. Klimienki pt. „Sposoby podniesienia wydajności pracy w przemyśle maszynowym w ZSRR”.

Z polskich pozycji, robotników — autorów wielu usprawnień niewątpliwie zainteresuje „Poradnik wynalazcy i racjonalizatora”. Jest to jedyna w Polsce publikacja, omawiająca wszechstronnie zagadnienia prawne, związane z wynalazczością i ochroną znaków towarowych. (L.)

Po raz czwarty na pierwszym miejscu w kraju

KRAKÓW (PAP)

W obecności wiceministra hutnictwa inż. Tokarskiego, odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru przechodniego za osiągnięcia produkcyjne w I kwartale br. załozce Skawinskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych, która zdobyła pierwsze miejsce w kraju we współzawodnictwie międzyzakładowym. W ten sposób załoga ze Skawiny już po raz czwarty otrzymała zaszczytne miano przodującego zakładu w przemyśle materiałów ogniotrwałych.

Młodzieżowe brygady warsztatowe PKS-u wypuszczać będą pojazdy za listami gwarancyjnymi

Pracownicy młodzieżowi ZMP-owej i niezorganizowani, zatrudnieni w Państwowej Komunikacji Samochodowej w woj. poznańskim i zielonogórskim podsumowali na swym I Wojewódzkim Zlocie dotychczasowe wyniki pracy. Obszerny referat i dyskusja wykazały, że młodzieżowcy mają na swym koncie dobre wyniki we współzawodnictwie, w produkcji, transporcie i przeładunku. Kilka brygad młodzieżowych warsztatowych i przeładunkowych osiąga 150-180 proc. normy dziennej.

Obok tych widocznych sukcesów, w pracy młodzieżowców PKS-u są jeszcze poważne braki i niedociągnięcia. Tymi ostatnimi zajmował się właśnie Zlot.

Mówiąc o niedociągnięciach trzeba stwierdzić, że w wielu ekspozyturach nie prowadzone szkolenia polityczne i zawodowe, brak było powiązania z podstawowymi organizacjami partyjnymi, radami zakładowymi. Dalszym niedociągnięciem i błędem było i jest odsuwanie młodzieżowców od kierowniczych stanowisk w PKS-ie.

Zlot, w którym uczestniczyło około 200 delegatów oraz przedstawicieli sąsiednich okręgów: warszawskiego, bydgoskiego, łódzkiego i wrocławskiego —

zmobilizował młodzież do jeszcze wydajniejszej pracy, opartej na nowych, udoskonalonych formach pracy Komsomolu i naszych czołowych racjonalizatorów. Zapoczątkował współzawodnictwo na wszystkich odcinkach pracy, celem przedtem nowego wykonania planów w roku 1953. Młodzieżowcy zobowiązali się wzmoć czynność w swych zakładach pracy, stawiać na najbardziej zagrożonych odcinkach pracy, walczyć z nierobstwem i bezczynnością, dążyć do awansu. Specjalny nacisk postanowili położyć na przystąpieniu do pełnienia wyko- rzystanie taboru i na walce z pustymi przebiegami. Zaostrzyć walkę z przepalaniem paliwa i smarów, walczyć z wypadkami kradzieży mienia społecznego. Podnieść poziom wyrobień politycznego i społecznego wśród załóg.

Jednym z najważniejszych postanowień Zlotu, to listy gwarancyjne, za którymi warsztatowe brygady młodzieżowe wypuszczać będą pojazdy mechaniczne na trasy. Wezwania montera Wiktora Saja podjęli młodzieżowcy PKS Okręgu Poznańskiego, dając listami gwarancyjnymi pewność, że naprawy bieżące i generalne wykonane są dokładnie i dobrze. (P)

Przeszło 100.000 Chińczyków na występach „Mazowsza”

PEKIN (PAP)

W dniu 15 maja br. polski Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” opuścił Pekin, udając się specjalnym pociągami do Singana — stolicy prowincji Szensi. „Mazowsze” da kilka przedstawień w Singan i w innych miastach tej prowincji.

Pożegnanie członków zespołu z ludnością Pekinu przekształciło się w serdeczną manifestację przyjaźni chińsko - polskiej.

Przez dłuższy czas dworzec rozbrzmiewał okrzykami na cześć przyjaźni polsko - chińskiej i na cześć wódzów obu narodów — Bolesława Bieruta i Mao Tse-tunga.

W Pekinie podczas pobytu „Mazowsza” przeszło 100.000 osób obecnych było na występach polskiego zespołu.

Członkowie zespołu polskiego w czasie pobytu w Pekinie wzięli udział w wielu zebraniach, na których omawiali z chińskimi działaczami kultury i sztuki zagadnienia zawodowe i wymieniali doświadczenia.

Prof. Panufnik wygłosił referat dla chińskich artystów na temat rozwoju twórczości muzycznej w Polsce, a inni członkowie zespołu omówili rozwój życia artystycznego w Polsce.

Piękny ośrodek wypoczynkowy

WARSZAWA (PAP)

Mieszkańcy Łodzi zyskali obecnie nowy, piękny ośrodek wypoczynkowy w Rudzie Pabianickiej. Ośrodek położony jest w parku, gdzie urządzono m. in. sztuczne jezioro długości ok. 1,5 km. Wokół jeziora powstały liczne plaże i zielone. Na sztucznej wyspce 30-metrowej wysokości urządzono kąpielisko oraz kawiarnię i restaurację z obszernym tarasem.

W roku bież. planuje się urządzenie tam jeszcze przystanku kajakowej, placów do gier, boisk sportowych itp.

W ośrodku tym w dni wolne od pracy robotnicy Łodzi znajdą doskonałe warunki wypoczynku i możliwości uprawiania różnych sportów.

A. Barsilio

„Wina” księdza Gaggero

(Korespondencja z Włoch)

RYM (REUTER). — Kongregacja Sancto Offizio wykryła ze stanu duchownego księdza Andrego Gaggero z instytutu świętego Filipa Neri w Genui pod zarzutem „ciężkiej winy nieposłuszeństwa wobec władz kościelnych”.

Jakkolwiek komunikat Sancto Offizio nie precyzuje bliżej na czym polegało „nieposłuszeństwo” księdza Gaggero, agencje zachodnie wyjaśniają, że brał on udział w Kongresie Pokoju odbytym w Warszawie w roku 1950 i „utrzymywał nadal kontakty z organizacjami komunistycznymi”.

RYM, w maju Bojownikiem o pokój znane jest nazwisko ks. Andrego Gaggero, który na Warszawskim Kongresie Pokoju w roku 1950 wybrany został członkiem Światowej Rady Pokoju. Zasiadł ks. Gaggero w dziedzinie walki o postęp i sprawiedliwość wiadome są wszystkim, stojącym wraz z nim w szeregach zwolenników postępu i sprawiedliwości. Postawa jego zwróciła uwagę Świątyni, które niedawno zwróciło się do niego z żądaniem zaprzestania działalności w dziedzinie walki o pokój.

Ks. Gaggero ma lat 37. W czasie wojny o wyzwolenie Włoch walczył o wolność jako kapelan komendy wojsk partyzanckich w Ligurii. W roku 1944 został aresztowany, poddany torturom i następnie skazany przez faszystowski trybunał specjalny na 18 lat więzienia. Deportowano go do obozu koncentracyjnego w Mauthausen. Po wyzwoleniu wraca do Włoch i w dalszym ciągu walczy o pokój i wolność, rozwijając szeroką działalność wśród robotników. W roku 1950 bierze udział w delegacji włoskiej na Światowy Kongres Pokoju w Warszawie. Ks. Gaggero wielokrotnie podkreślał publicznie swą przynależność do wielkiego ruchu pokoju, ścigając tym na siebie niezadowolone i prześladowania ze strony swych władz du-

chownych. W związku z ostatnimi dekretemi Świątyni Oficium, dotyczącymi jego osoby, ks. Gaggero ogłosił list, którego wyjątki opublikowała cała postępową prasą włoską.

„Święte Oficium — pisał ks. Gaggero — zakomunikowało mi w tych dniach rozkaz, nie podlegający dyskusji, abym nie zajmował się w żadnej formie zagadnieniami pokoju oraz oddał się całkowicie od wszelkich zagadnień społecznych i politycznych. Rozkaz zaznaczał, że działalność moją powinienem wyprzeć się definitywnie, porzucając to i owo do prawdziwej wiary. Zmusiło by to mnie w istocie do przekreślenia wszelkich wątpliwości, jakie mogłyby jeszcze istnieć, co do prawdziwej postawy politycznej oficjalnego świata katolickiego.”

„Pojechałem do Warszawy w roku 1950 nie tylko aby dać świadectwo mego udziału w walce o pokój, lecz także aby pokazać przez jakie cierpienia przechodził ksiądz i katolicy na skutek podziału świata na dwa obozy i niebezpieczeństwa nowej wojny. Chciałem ukazać moim braciom konieczność przedyskutowania najbardziej palącego problemu dla wszystkich — problemu pokoju. Miałem w pamięci wspomnienia o straszliwych cierpieniach moich towarzyszy więzienia i obozu w czasach ostatniej wojny, wspomnienia o tysiącach mężczyzn i kobiet, którzy zginęli w komorach gazowych Mauthausen. Cierpienia, które widziałem, były bezgraniczne — chciałem, aby droga pokoju, którą wybrałem, była również bez granic. Wróciłem z Warszawy z przekonaniem, że jest rzeczą możliwą, konieczną i potrzebną, aby ludzie dobrej woli spotkali się w celu omówienia swych wspólnych problemów, aby zapomnieli o swych wzajemnych urazach, aby nabraли wiary w możliwość wspólnego życia i wspólnej pracy.”

Po powrocie z Warszawy ks. Gaggero narażony był na ciągłe szykany i prześladowania. „Musiałem — pisał on dalej w swym liście — wyrazić się spotykając z moimi przyjaciółmi, z którymi dzielę czas głodu i dzięki którym żyję. Musiałem oddać się od robotników, dzięki którym zdobyłem świadomość społeczną i polityczną. Musiałem milczeć, musiałem opuścić wszystkich tych, którzy dawali mi pociechę i z którymi łączyły mnie silne więzy.

Chciałem, abym zaprzestał walki przeciw wojnie, walki o zbudowanie świata pokoju i sprawiedliwości. Ale milczenie byłoby zdradą mego sumienia ludzkiego i kapłańskiego. Nie mogę milczeć, ponieważ oznaczałoby to, iż zgadzam się na podział ludzi na dwa obozy.”

„Chwila jest poważna. Atmosfera w świecie katolickim stała się duszna, trzeba, aby ktoś zdobył się na położenie temu kresu. Jeżeli będzie się milczało, pozwoli się na to, iż wielu katolików wciągnie się nieswiadomie do przystawienia do nowej wojny, pozwoli się, aby wciągnięto ich do nowej „krucjaty”, przygotowywanej przez fanatyków. Wierzę, że z czasem zrozumieją oni dla jakiej akcji chcą się zjednać.”

„Chwila jest poważna” — napisał ks. Gaggero, odpowiadając na dekrety Świątyni Oficium. Nadszedł czas, aby do walki o pokój przystąpić wszyscy, których zwołała dotychczas fałszywa propaganda Watykanu.

PGR Poledno hoduje owce z radzieckiej Turkmenii

Niecodzienne wydarzenie miało miejsce na fermie owczej w PGR Poledno, pow. Świecie. — Nadeszło tam 240 rasowych owiec karakulowych z radzieckiej Turkmenii. To stado zarodkowe pozwoli podnieść na jeszcze wyższy poziom hodowlany rzadkich jeszcze w Polsce, a tak cennych dla rozwoju przemysłu włókienniczego i futrzarskiego zwierząt.

F. M.

A przyniesie to 90 miliardów złotych

Ryszarda Wieczorka — szefa produkcji, spotkaliśmy na wielkim placu budowy fabryki maszyn żniwnych w Starolecie.

— Zapewne wiecie już — oznajmił na wstępie — że budowa tej fabryki zostanie znacznie przyspieszona. W związku z tym poświęcamy dużo uwagi racjonalnemu wykorzystaniu materiałów budowlanych, aby osiągnąć jak najlepsze rezultaty i wymagającą wytrzymałość murów. Głównie chodzi nam o właściwe gospodarowanie cementem.

Kierownik laboratorium — Mieczysław Fronk — sprawdzał właśnie, czy sporządzony według opracowanej ostatnio mieszanki beton, wytrzymała wymagane ciśnienie.

— Nasze laboratorium — wyjaśnił — ustala nie tylko skład mieszanek, ale przeprowadza także badania tworzywa i cementu, bada czasy wiązania cementu i zaprawy. Dopiero po gruntownej analizie wyników projektuje się mieszanki betonu, oblicza ich wytrzymałość, wprowadza ewentualne poprawki.

— Trzeba przynajmniej — wtrącił Ryszard Wieczorek — że o racjonalne zużycie materiałów dbają także i robotnicy! Ostatnio np. w swym długookresowym zobowiązaniu postanowili zwrócić jeszcze więcej uwagi na właściwe dozowanie, aby zaoszczędzić 35 ton cementu; my zaś ze swej strony zmechanizujemy już w najbliższym czasie wyrób betonu, co przyniesie poważne oszczędności zarówno w zużyciu materiałów, jak i w robociznie.

Fabryka płynnego betonu

Projekt pokazany nam przez Wieczorka — to właściwie wielka fabryka betonu. Dostarczać ona będzie płynny beton na olbrzymi teren budowy. Do wielkich betoniarów wlatywać będzie z kilku stron oddzielnie żwir, oddzielnie cement czy piasek.

Pełne wykorzystanie sprzętu obniży koszty produkcji, gdyż po założeniu transporterów i centralnej betoniarni jeszcze większe ilości betonu niż dotychczas, produkować będzie tylko kilku robotników.

Na budowie fabryki maszyn żniwnych w Starolecie, również i na innych odcinkach kontroluje się, czy zużycie materiałów odpowiada normatywom. Niezależnie od tego specjalna komisja bada jakość międzyfazowego ukończenia robót i sprawdza czy poszczególne odcinki są dobrze przygotowane do następnej fazy robót. Zapobiega się w ten sposób stratom i polepsza jakość robót, gdyż wszelkie niedociągnięcia mogą być natychmiast usunięte.

Żelazny gigant — pomocnik robotników

Z daleka już na terenie budowy widać rzędy betonowych filarów, które niedługo podtrzymywać będą sklepienia olbrzymich hal.

W głębi budowanej hali pracuje dźwig — gigant.

— To nasz żelazny pomocnik — mówi inż. Mieczysław Obałek. — W ciągu dnia ułoni do góry około 30 ton ciężkich elementów, albo masę piyt o wadze 180 kg każda, zaoszczędzając robotnikom wiele godzin pracy. W ogóle roboty u nas są prawie w 95 procentach zmechanizowane.

— Przypatrzcie się, choćby temu urządzeniu — wskazuje na wysokie rusztowanie inż. Obałek. — Gdybyśmy go nie mieli należałoby szalować całe strop, na co trzeba byłoby zużyć około 600 m sześć. drzewa. W dodatku po zabetonowaniu całego stropu musielibyśmy jeszcze czekać 28 dni na związanie betonu, ponieważ przy zdejmowaniu szalowania — wstrząsają się tak silnie, że przy wcześniejszym usunięciu belek pułap mógłby runąć.

Istotnie. Przy ruchomym rusztowaniu nie ma wstrząsów. Można rozsypywać fragmenty robót już po trzech dniach. W dodatku ułoni się długie prace przy szalowaniu całej hali, która trwałaby około półtora miesiąca.

Inny system umożliwia za stosowanie na budowie cegły dziurawki przy wyższych wysokościach, gdzie nie potrze-

ba większej wytrzymałości. Stosując ten system zaoszczędzono już przy budowie w Starolecie 80 tys. pełnych cegieł.

Nie są to jedyne oszczędności.

O dalszych mówi długa lista zobowiązań, które podjęli robotnicy zatrudnieni na budowie w Starolecie. — Zaoszczędzimy 8 ton żelaza zbrojeniowego, 60 tys. cegieł, 35 tys. kg cementu, 400 kg gwoździ, 68 ton kruszywa, 400 m sześć. drzewa — głoszą meldunki robotników.

— Wzywamy do współzawodnicstwa i podejmowania długookresowych zobowiązań inne brygady dla przedterminowego oddania obiektów do użytku, oszczędności materiałów, podniesienia jakości wykonawstwa — głoszą meldunki zespołów murarskich, cieślarskich, betoniarów, zbrojarskich.

Zobowiązania te są wytrwale realizowane. Zbiera się do skrzynek opadłe przy pracy resztki zaprawy, przestrzega receptury. Już od dłuższego czasu duże usługi oddaje skonstruowane przez Wojciecha Kujawę urządzenie przyspieszające prawie o połowę zakładanie dźwigarek dachowych. Duże oszczędności na stali przynosi dalej stosowanie metalowych prętów — tzw. grzebieniówki —

(stal o mniejszych przekrojach) w miejsce stali okrągłej.

— Co robimy dla obniżki kosztów? Mgr Majewski — zastępca dyrektora do spraw zaopatrzenia w Zjednoczeniu nr 2 Budownictwa Miejskiego zastanowił się chwilę.

— Przede wszystkim — mówi — pomaga nam uświadomienie załogi. Uświadomiony robotnik dba o należyte wykorzystanie materiałów, zdając sobie sprawę, że każda zaoszczędzona ilość zmniejsza koszty budowy.

W Zjednoczeniu nr 2 poważne oszczędności uzyskano w związku z realizacją długo okresowych zobowiązań przez robotników. M.in. na budowie w Wapnie, prowadzonej przez Zarząd Budowlany nr 7 w Gnieźnie, przez umiejętne składowanie drewna, zwiększono dwukrotnie jego zużycie. Zaoszczędzono przez wmurowanie cwiartek i półówek 6 850 cegieł, a przez zbieranie spadającej przy mowaniu zaprawy zmniejszono jej zużycie o 17,4 m sześć.

— Zaoszczędzono przez wmurowanie cwiartek i półówek 6 850 cegieł, a przez zbieranie spadającej przy mowaniu zaprawy zmniejszono jej zużycie o 17,4 m sześć.

Zródłem

— nowe metody pracy

— Doświadczenia wykazały — informuje nas inż. Starczewski z Zarządu Budowlanego nr 15 Zjednoczenia nr 1 Budownictwa Miejskiego — że na budowach istnieje możliwość znacznego obniżenia kosztów. Na wielu z nich stosowane są bowiem przestarzałe metody pracy i drogie rozwiązania konstrukcyjne. Jednym z najważniejszych źródeł obniżki kosztów własnych w budownictwie jest usunięcie z projektów i koszt-

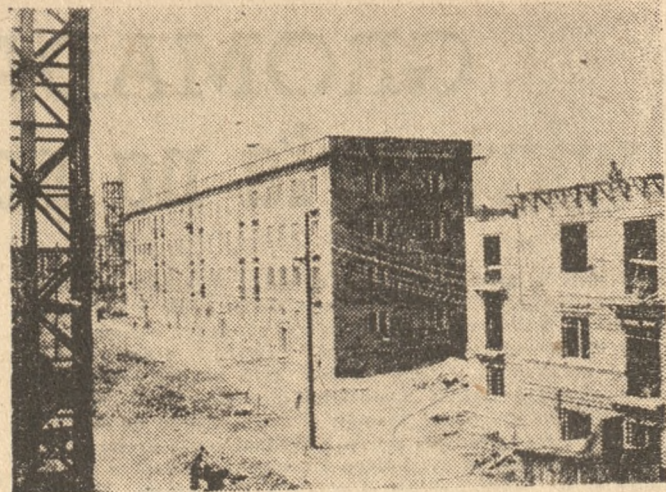
torysów zbędnych lub drogie elementów.

— Do znacznego obniżenia wszystkich kosztów przyczynia się dalej skrócenie czasu budowy, zmniejszające zużycie narzędzi i maszyn, koszty administracyjne i świadczenia. W sumie — zwiększenie wydajności, lepsza organizacja robót, wprowadzenie zespołowych metod pracy, stosowanie systemów potokowych, współzawodnictwo, stosowanie pomysłów racjonalizatorskich — to główne źródła obniżki kosztów na budowach prowadzonych przez nasz Zarząd.

Państwo nasze wydatkuje na budownictwo olbrzymie sumy. Dlatego też prawidłowe wykorzystanie w trakcie budowy sił roboczych, zasobów materiałowych i finansowych, najbardziej racjonalna organizacja robót i oszczędność w budownictwie posiadają dla gospodarki narodowej olbrzymie znaczenie. Wprowadzenie w życie żelaznego prawa oszczędzania we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki przyniesie nam powinno w okresie planu 6-letniego 90 miliardów złotych, a suma ta pozwoli pokryć połowę wydatków przeznaczonych na inwestycje. Liczby te mówią same za siebie.

Dlatego też, idąc śladem do brych przykładów, likwidujemy marnotrawstwo i walczymy wytrwale o obniżkę kosztów produkcji, jest to bowiem jedna z dróg pomnożenia gospodarstwa narodowego i podniesienia dobrobytu wszystkich ludzi pracy.

BR. LISOWSKI



Z każdym dniem postępują prace przy budowie socjalistycznego miasta Tychy. Zasięg prac budowlanych obejmuje coraz większy obszar. Wzrasta również ilość mieszkań oddawanych do użytku rodzinom budowniczych socjalistycznego miasta. Szybki postęp budowy możliwy jest dzięki pełnemu zmechanizowaniu robót. W 100 procentach są zmechanizowane prace przy przygotowywaniu zapraw i betonów. Całkowicie zmechanizowano prace ziemne.

Na zdjęciu: fragment Nowych Tych.

CAF — Fot. Kondracki

Książka

— mój pomocnik i przyjaciel

W całym kraju trwa Dni Oświaty, Książki i Prasy. I u nas w Kotlinie odbyła się w ub. niedzielę z tej okazji piękna uroczystość. Dni te są przeglądem naszych wielkich osiągnięć w rozwoju czytelnictwa, prasy i książki oraz działalności naszych świetlic. W naszej spółdzielni produkcyjnej znajduje się również świetlica i biblioteka, skromna wprawdzie leczba, ale za to bogata w treść. Członkowie spółdzielni po pracy chętnie czytają nie tylko książki, ale i gazety oraz czasopisma, z których wyciągają dużo korzyści. Dla mnie książka stanowi nie tylko miłą rozrywkę, ale przede wszystkim wielką pomoc w mojej codziennej pracy. Nie sama przecież praktyka uczy człowieka, jak ma żyć i pracować. Sama znów tylko teoria bez praktyki

niewiele daje. Trzeba więc zawsze połączyć jedno z drugim. Dla mej pracy nieocenioną wprost pomocą są książki z dziedziny rolnictwa, nowoczesnej agrobiologii i agrotechniki. Interesuje mnie również hodowla zwierząt, toteż często staram się zastosować najnowsze zdobycze wiedzy, zwłaszcza doświadczenia przodujących w tym względzie nauki radzieckiej.

Na przykład ostatnio zastosowaliśmy na naszych polach metodę siewu krzyżowego, która daje tak dobre wyniki w Związku Radzieckim. Dobry to sposób siania, bo tak jak siejemy obecnie mamy kłosa zduszone w jednym rzadku, a krzyżowo każdy kłos jest silniejszy, bo ma więcej miejsca. Nie też dziwnego, że i plon musi być lepszy. Na razie dla próby obsiałam jęczmieniem 6 ha, ale w roku przyszłym zasiejemy w ten sposób znacznie więcej.

Przeczytane książki i pisma fachowe nasunęły mi również myśl o podwyższeniu dochodu naszej spółdzielni przez założenie fermy rasowego drobiu. Po przeanalizowaniu wszystkich możliwości, rozbudowaliśmy w tym roku kurnik na 500 sztuk niosek i 1500 kurcząt.

Czytam również książki marksisowskie, które pozwalają mi lepiej pracować i lepiej rozmawiać o naszych sprawach z członkami spółdzielni. Książki te wzbogacają mój pogląd na świat i umacniają we mnie poczucie słuszności tej drogi, po której kroczymy, aby nam wszystkim było lepiej.

JOZEF WOŹNIAK
przewodniczący RSW w Kotlinie
pow. Jarocin

Ponad 2250 placówek PKO w woj. poznańskim

W województwie poznańskim, w ostatnim czasie nastąpił dalszy wzrost placówek Powszechnej Kasy Oszczędności. Obecnie jest ich 2 253, w tym 377 placówek przy zakładach pracy i 126 przy Gminnych Kasach Spółdzielczych.

Poza tymi placówkami o brót oszczędnościowy obsługują zbiornicę PKO przy wszystkich placówkach pocztowych w liczbie 500.

Ważnym odcinkiem wychowawczym są także Szkolne Kasy Oszczędności, które działają na terenie wszystkich typów szkół całego województwa w liczbie ponad 1 250.

Oczywiście nie do pomysłenia byłaby efektywna praca tych placówek bez odpowiedzialnej podbudowy społecznej. Pracę uświadamiającą i wychowawczą prowadzi sze roka sieć komitetów współdziałania z PKO, działających przy Prezydium Rad Narodowych wszystkich szczebli, przy zakładach pracy oraz przy Obwodowych Urzędach Pocztowych. (lc)

Przed otwarciem wystawy Kopernikowskiej

Korespondencja własna „Głosu Wielkopolskiego”

Jesteśmy w Krakowie, w siedzibie najstarszego polskiego uniwersytetu. Zbliżając się do Rynku, dochodzimy do narożnika ulic Jagiellońskiej i św. Anny. Już z dala widać rozległe rusztowania.

Wchodzimy przez ogródek i korytarz na dziedziniec. Znany, piękny dziedziniec Collegium Maius, otoczony arkadami i krużgankami. Pośrodku stał przecież pomnik Kopernika. A teraz — pusto tu. Rzut oka na prawo ukazuje nam postać Kopernika, zdjętą z piedestału. Tylko na kilka dni. Bo niebawem pomnik zostanie ustawiony na nowym, reprezentacyjnym miejscu, na Plantach.

Gdy w roku 1846 przestało istnieć „Wolne Miasto”, Kraków dostał się pod władzę austriacką. Niebawem przyszedł nakaz przebudowy różnych budynków średniowiecznych, świadczących o polskości miasta w tym Collegium Maius.

Rząd Polski Ludowej postanowił przywrócić gmach do dawnej świetności. Prace remontowe trwają już trzy lata. Spod obcych naleciałości wyłania się piękno starego Krakowa. W starych murach odnowionego Collegium i na tle średniowiecznego otoczenia tętnić będzie dalej życie nauki. Nowej nauki — socjalistycznej — jutro Polski. Nowi studenci, koledzy średniowiecznych żaków, wśród których przebywał kiedyś wielki Kopernik, będą czernić tu dalej naukę.

W kilkunastu mniejszych i większych salach pierwszego piętra, już odnowionych, znalazła pomieszczenie jubileuszowa wystawa ku czci Mikolaja Kopernika. Urządzenie jej zajmuje się powołany do tego celu komisariat wystawy w osobach: Janusza Boguckiego, komisarza wystawy, Janusza Ballenstedta, kierownika artystycznego i dr. Tadeusza Przypkowskiego, jako kierownika naukowego. Ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki, które zainicjowało wystawę, sprawuje nad całością nadzór starszy inspektor Stanisława Molikowska.

W tej chwili sale wystawowe są pełne rusztowań, drabin i różnego sprzętu budowlanego.

Ale całość pomieszczenia ukazuje już w pełni swój starodawny, zabytkowy charakter. Łukowe stropy w gotyckim stylu, wysokie okna z szybami z górnymi, głębokie wnęki okienne z ławkami z ciosanego kamienia, ceglane lub kamienne posadzki średniowieczne piecne niezwykłych kształtów, wewnętrzne

schody z rzeźbionego dębu, belkowane sufity — oto kilka pierwszych wrażeń, jakie odnosi widz, wchodząc do tej relikwii polskiego gotyku z XV wieku.

Wystawa, której eksponaty mają łączyć chwilę znaleźć się w tym wspólnym pomieszczeniu, już wycisnęła swe piętno na różnych partiach lokalu. Oto sala wejściowa ukazuje nam na skrzyżowaniu żeber gotyckiego stropu inicjały Kopernika N. C. (Nicolaus Copernicus).

Na jednej ze ścian dostrzegamy olbrzymią mapę nieba, wedle dawnego sztychu polskiego.

Jedną mniejszą izbą jest wyklejona planszami białoczerwymi o treści astrologiczno-astronomicznej. Widać tu i rysunki mitycznych smoków i staroswieckich instrumentów astronomicznych, i podobiznę Wojciecha z Brudzewa, astronoma o europejskiej sławie, który udzielał Kopernikowi pierwszych początków tej niezwyklej wiedzy.

To wszystko — to tylko ramy i zewnętrzna szata przyszłej wystawy. Wedle informacji, otrzymanych od komisarza Boguckiego, idea przewodnia wystawy oparta jest na chronologicznym ujęciu wydarzeń w dziejach astronomii przed i po Koperniku. Rozpiętość czasowa jest ogromna, bo obejmuje okres od Ptolomeusza do... nikt by nie zgadł — do rakiety międzyplanetarnej, jako symbolu astronomii przyszłości.

Zobaczmy tedy zarówno model układu geocentrycznego Ptolomeusza, jak i kopernikowskiego — heliocentrycznego. Nie zabraknie też całkiem niecodziennego modelu — narzędzi do torturowania, przy pomocy których można było opornych „uczyć” i przekonywać o słuszności fałszywych tez Ptolomeusza.

W sali epoki Odrodzenia ujrzymy model latawca Leonarda da Vinci. W sali poświęconej odkryciu Kopernika, dominować będzie jego posąg, wykonany przez Nitschowa specjalnie dla wystawy. Nad nim unosić się będzie wielki model układu heliocentrycznego.

Znajdzie się miejsce też dla przeciwników Kopernika, wśród których poczesne miejsce zajmuje Tycho de Brahe — astronom wysokiej klasy.

Zobaczmy też ucznia Brahego — wielkiego astronoma niemieckiego Keplera, który na podstawie materiałów, zdobytych przez swego mistrza, ułożył swe słynne prawa ruchów planetarnych, potwierdzające na drodze matematycznej prawdziwość tez Kopernika.

Wielki zbiór instrumentów i narzędzi astronomicznych średniowiecza, który znajdzie się na wystawie w wielkiej sali zwanej „Stuba Communis” (Izba Wspólna), pochodzi od Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego, którego dyrektorem jest profesor Tadeusz Banachiewicz, astronom polski o europejskiej sławie.

Liczne portrety i wizerunki Kopernika, znanych i nieznanymi malarzy wszelkich krajów i czasów, będą świadczyć o niezwyklej popularności naszego wielkiego rodaka, i o potęgę wrażeń, jakie na umysłach postępowych całego świata wywarła jego rewolucyjna nauka, obalająca wiarę w skostniały, fałszywy pogląd Ptolomeusza, hamujący rozwój wiedzy i nauki przez szereg stuleci.

Dziś astronomia wychodzi daleko, daleko poza ramy układu słonecznego, badając przedmioty nawiązujące do Kopernika. Wyraz temu daje na wystawie model Galaktyki, czyli systemu Drogi Mlecznej, gdzie Słońce ze swym orszakiem planet jest mizernym pyłkiem wśród stu miliardów podobnych mu gwiazd.

A znajdujący się obok model rakiety międzyplanetarnej ma nam przypominać, iż niedługo już czas dzieł nas, ludzi ery atomowej, od chwili, gdy rozpocznie się podbój przestrzeni międzyplanetarnej i związane z nią dalszy rozwój astronomii przyszłości, którego zasięg nie da się ani w przybliżeniu określić. Rewolucja naukowa zainicjowana przez Kopernika trwa dalej. Trwa w permanencji. Jej kwintesencja — niepostrzeżony rozwój wiedzy, nauki i techniki.

EUSTACHY BIAŁOBORSKI



Czarno-biała plansza na ścianie izby wystawowej przedstawia polskiego astronoma Heweliusza, wybitnego zwolennika i propagatora idei Kopernika, wykładającego zasady systemu heliocentrycznego. Po lewej: staroswiecki przyrząd astronomiczny — kwadrant.

GROMADA SIEKIERKI wkroczyła na nową drogę rozwoju

Zaczął w marcu pracujący chłop z Siekierk Małych w gminie Kostrzyn Wlkp. Pierwsze słowo padło z ust Adama Jasiaka. Najpierw luźne rozmowy pomiędzy sąsiadami, potem chłop zbierał się grupkami i gwarzyli o nowym, które idzie przez wieś. Często słyszał było nazwy przodujących w powiecie średnim spółdzielni produkcyjnych — Plawce i Zdziechowice. Treść rozmów dotarła szybko do Siekierk Wielkich, stanowiących razem z Małymi jedną gromadę. Rzeczą myśli podjął Kazimierz Czarnecki. Razem z Piotrem Rybickim, Franciszkiem Chmielem i Adamem Jasiakiem przybyli pewnego marcowego ranka do Prezydium GRN w Kostrzynie z gotowym projektem założenia spółdzielni w Siekierkach.

Trzeba jednak było uświadomić ogół chłopów. Sprawa stała się na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej, na zebraniu koła ZSL i ZSCh, na jednym i drugim zebraniu

Studenci Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu walczą o lepsze wyniki nauczania

Inicjatywę grona wykładowców i rektoratu Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu w kierunku zwolnienia ogólnej narady studentów dla przeanalizowania stylu pracy uczelni i wspólnego znalezienia wytycznych do dalszej, owocniejszej pracy uważały za jak najbardziej godną naśladowania.

Narada ta miała na celu omówienie sprawy podniesienia wyników nauki oraz przeprowadzenia wśród przodowników pracy i racjonalizatorów poznatek zakładów pracy rekrutacji na nowy rok szkolny. Na naradzie wykazano konieczność zwiększenia poczucia socjalistycznej dyscypliny tak w uczeniu na wykłady jak i w wykonywaniu wszelkich ćwiczeń przez studentów. Zwiększenie dyscypliny przez studentów Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej połączone jest z poważnym wysiłkiem ze strony studentów, pracujących zawodowo i bardzo często dojeżdżających codziennie do uczelni. Mimo to studentom nie zawahali się wezwać do współzawodnictwa w tej dziedzinie studentów Szkoły Inżynierskiej, studiujących w normalnych warunkach nauki.

Wieczorowa Szkoła Inżynierska ma w roku bieżącym poważne możliwości rekrutacji. Liczba studentów WSI zwiększyła się o około 400, i do Studium Przygotowawczego można przyjąć około 300 zgłoszeń. (ipc)

gromadzkim. Pomogli aktywiści z gminy i powiatu. Rozprawiano, dyskutowano, sprzeczano się nawet. Wyszło to w istocie na dobre, bo już przed zebraniem założycielskim wytłumaczono chłopom wiele niejasnych dla nich punktów. Przykład okolicznych spółdzielni działał budząco i mobilizująco. W rezultacie 40 mało- i średniorolnych chłopów z Siekierk Wielkich i Małych wyraziło chęć przystąpienia do spółdzielni.

Przed gmachem Szkoły Podstawowej w Siekierkach zauważać było można w dniu 19 maja ożywiony ruch.

Ze wszystkich stron zdążają grupkami gospodarze. W oczekiwaniu na rozpoczęcie zebrania rozmawiają między sobą. Ten i ów zwraca się z jakimś pytaniem do obecnych aktywistów. Hasło do rozpoczęcia zebrania. Sala szkolna wypełnia się po brzegi. Przewodnictwo obejmuje najstarszy w gromadzie gospodarz Józef Borowski.

— W powiecie średnim na 111 gromad w 58 mamy już spółdzielnie produkcyjne — mówi z dumą I sekretarz Komitetu Powiatowego tow. Miłostan — wy będziecie 59. Coraz więcej chłopów indywidualnych widzi korzyści płynące z go spodarki zespołowej, widzą, że członkowie spółdzielni żyją dostatniej, dostarczają więcej żywności dla miast i surowca dla przemysłu. Każda nowa spółdzielnia, to cegiełka w wielkim gmachu szczęścia, jakim jest socjalizm. Każda nowa spółdzielnia, to potrzebny cios w naszych wrogów, którzy usiłują przeszkadzać w budowie tego gmachu.

Zebrani gospodarze słuchają z uwagą. Zastanawiają się nad wybraniem typu spółdzielni. Po krótkiej dyskusji dochodzą do wniosku, że dla Siekierk najdogodniejszym będzie typ III. Przedstawiciel PRN — Kazimierz referuje więc zasady i przepisy sta-

tutu. Padają jeszcze różne pytania, krzyżują się wyjaśnienia, których po większej części udziela obecni na zebraniu członkowie starych, okolicznych spółdzielni produkcyjnych.

Wszystkie wątpliwości zostały wyjaśnione. Rozpoczęła się podpisywanie statutu. Pierwszy zbliża się do stołu Stanisław Chmiel, za nim Kazimierz Czarnecki, Dominas, Gruszka, Jasiak, Maria Skowrońska, Michałina Bajer i inni. Członkami-założycielami zostało 32 gospodarzy, wnosząc jako wkład 320 hektarów użytków rolnych.

Kilku zaważało się w ostatniej chwili. Wstąpienie do spółdzielni, to duży przełom w życiu każdego indywidualnego chłopca. Jesteśmy przekonani, że tych kilku, jak i dziesiątki innych średniaków z Siekierk wejdą do zespołu jutro lub pojutrze. Sprawa jest jasna. Droga spółdzielczości to jedyna i słusna droga rozwoju gospodarczego i kulturalnego wsi, droga do podniesienia potęgi Ojczyzny i powiększenia dobrobytu rodzin chłopskich. Perspektywy rozwojowe spółdzielni w Siekierkach są bardzo duże. Jeżeli wstąpią do

spółdzielni wszyscy mało- i średniorolni chłopci, rozporządzać ona będzie ponad 900 ha użytków rolnych.

— Prosimy zgłaszać kandydatury na przewodniczącego — słyszymy od stołu prezydialnego wezwanie.

— Franek Chmiel — odzywa się naraz kilka głosów.

Młody, rzutki, energiczny Franciszek Chmiel został wybrany olbrzymią większością głosów, mając do pomocy jako członków zarządu Józefa Borowskiego, Franciszka Małeckiego, Piotra Rybickiego i Władysława Lambryczaka. Przewodniczącym komisji rewizyjnej został wybrany starszy doświadczony rolnik Adam Jasiak, a jej członkami Stefan Brodowski i Stanisław Szyszka.

Po wyborze władz zebranie przeciągnęło się jeszcze do późnych godzin wieczornych. Nowi spółdzielcy omawiali bowiem w szczegółach plan pracy, termin rozpoczęcia zespołowej pracy, ustalali wysokość konta bankowego, wysokość i terminy wnoszenia wkładu, plany inwestycji budowlanych, rozwoju hodowli, zakupu martwego i żywego inwentarza. Słowem — ustalali szczegóły umożliwiające dobry start do lepszego życia w gromadzie. (wt)

„WALKA O LEPSZE WYNIKI NAUCZANIA I WYCHOWANIA JEST WSPÓLNA SPRAWĄ NAUCZYCIELI, MŁODZIEŻY I RODZICÓW.

POWOŁANIE NAUCZYCIELA I WYCHOWAWCY W NOWEJ EPOCE BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO — TO ODPOWIEDZIALNA I NIEŁATWA, ALE NAJPIĘKNIEJSZA ROLA I MISJA SPOŁECZNA — JEŚLI SIĘ JĄ NALEŻYĆ ROZUMIE I WYPEŁNIA.

BOLESŁAW BIERUT

Jaką wybrać szkołę

Siódmoklasiści dobiegają do mety: za kilka tygodni egzamin i — po wakacjach — rozpocznie się nowe życie w nowej szkole.

— Ja idę do szkoły górniczej — mówi wysoki jak na swój wiek i dobrze rozwinięty Jurek Zieliński. — Będę miał internat, stypendium, umundurowanie. Kurs trwa dwa lata. Równocześnie będę miał płatną praktykę w kopalni. A potem... Potem będę wykwalifikowanym górnikiem.

— Ja idę do szkoły hutniczej — mówi kolega Zielińskiego.

— Ja do chemicznej — mówi inny.

— Ja do liceum pedagogicznego — mówi Mira Kałuska.

Tak mówią ci, którzy już wybrali, którzy dobrze wiedzą, dokąd pójdą.

Ale nie zawsze łatwo się zdecydować, nie zawsze wiadomo, jaką wybrać szkołę, do jakiego zawodu się przysposobić. Bardzo często ani kandydat, ani nawet rodzice jego nie umieją racjonalnie rozwiązać tego zagadnienia. I w tym właśnie celu we wszystkich szkołach podstawowych działają zespoły społeczno-pedagogiczne, złożone z kierowników szkół, wychowawców klas siódmych i przedstawicieli rodziców. One to służą młodzieży pomocą i radą.

Tylko kwestia — czy zespoły te dostatecznie wcześniej rozpoczęły swoje funkcje...

Niestety — nie.

Problem właściwego wyboru szkoły, odpowiedniego zawodu dla 400-tysięcznej rzeszy absolwentów — tyle ich w bieżącym roku szkolnym będzie — to sprawa nie tylko osobista. To poważna sprawa społeczna. Wybór zawodu w państwie socjalistycznym, w państwie planowej gospodarki — nie może być zatem sprawą przypadku, nie może być wynikiem decyzji powziętej z dnia na dzień.

Uświadamianie rodzicom i uczniom olbrzymich i różnorodnych możliwości, jakie daje w tej dziedzinie państwo ludowe — należy więc rozpoczynać od pierwszych dni roku szkolnego — a nie dopiero od marca czy kwietnia. Wygotowanie paru pogadanek na temat szkół zawodowych pod koniec roku szkolnego — to stanowczo nie wystarczy.

Racjonalne rozmieszczenie młodzieży kończącej szkoły podstawowe — to sprawa naszych kadr. Odpowiedzialne

Bolesław Jakś

sekr. Zarządu Miejskiego TPP-R
w Poznaniu

Uczmy się języka przyjaciół

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy” organizuje cykl wykładów o literaturze radzieckiej, przede wszystkim zaś działalność Towarzystwa idzie w kierunku organizowania nowych kursów języka rosyjskiego. Aby poznać się z bogatym dorobkiem kultury narodów radzieckich i korzystać z niego jak najpełniej trzeba opłacać język rosyjski.

Musimy w pełni zdawać sobie sprawę z wielkiego znaczenia opanowania języka rosyjskiego przez przodujących robotników i inteligencję techniczną. Trzeba, aby książka u nas, podobnie jak w Związku Radzieckim weszła do codziennego użytku obywatela, aby stała się przyjacielem i nauczycielem w życiu i pracy zawodowej.

Znajomość języka rosyjskiego to poważna pomoc w tworzeniu socjalistycznej kultury, to możliwość swobodnego korzystania z przebogatego skarbcza rosyjskiej literatury, która wydała takich klasyków, jak: Puszkina i Lermontowa, Gogola i Ostrowskiego, Tołstoj i Czechow, to bezpośrednie zbliżenie się do współtwórcy przodującej kultury Kraju Rad — wspaniałych pisarzy i poetów radzieckich — Al. Ostrowskiego i Majakowskiego, Gorkiego i Szolochowa, Fiediejewa i Erenburga i wielu innych, to możliwość nieograniczonego czerpania z nauk klasyków marksizmu, twórców i wodzów pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów — Lenina i Stalina. To możliwość zapoznania się z pracami ich znakomitych uczniów, wielkich synów narodu radzieckiego jak: Kalinina, Żdanowa i innych.

W okresie tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Pra-

sy” aktyw TPP-Rowski, aktyw związkowy winien szerzej niż dotąd zająć się organizowaniem kursów nauki języka rosyjskiego, powinien uświadamiać najszersze masy społeczeństwa poznańskie go o potrzebie i wielkich korzyściach płynących ze znajomości tego języka.

W Poznaniu prowadzi się obecnie 97 kursów języka rosyjskiego, na które uczęszcza ok. 2 000 słuchaczy.

Organizujemy nowe kursy języka rosyjskiego, starajmy się przyciągać na nie przodowników pracy i racjonalizatorów, techników i inżynierów, działaczy kulturalnych!

Rozwińmy szeroko i naprawdę masową agitację, dotrzymajmy do każdego członka TPP-R, do każdego obywatela nie zrzeszonego dołączyć do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, nie tylko za pośrednictwem gazetki ściennej lub odczytu, lecz za bezpośrednią, indywidualną zachętą.

Trzeba, by każdy zrozumiał, że opanowanie języka rosyjskiego przez najszersze masy to — oprócz głębszego jeszcze zacieśnienia więzów przyjaźni z Krajem Rad — droga przybliżająca nas do zbudowania socjalizmu w naszym kraju.

Dwa pamiętniki

I

Oto wyjątek z pamiętnika literata z roku 1958: „Nie mogę wyjść na ulicę i pochodzić po znajomych, aby pożyczyć gdzieś kilka złotych. Buty oddałem do szewca do podszewania, a drugiej pary nie posiadam. Rano był u mnie gospodarz i zrobił mi piekielną awanturę. Jeżeli nie zapłacę zaległego za trzy miesiące komornego, wyrzuci mnie na bruk. Ha... będę miał przynajmniej temat do nowelki „Eksmisja”, tylko kto to wydrukuje? W sklepiu żonie odmówili już kredytu. Sklepiarz powiedział jej, że ma być leniuchować i zabrać się do jakiejś uczelnej pracy, a nie naciagać uczelnych kupców na kredyt. Krawiec przestał już przychodzić i skierował sprawę do sądu. Złoty tuż mi reszki gratów.

Brr, zimno. Ciekaw jestem, czy żonie uda się dziś sprzedać na „tandencie” sukienkę? Miała być w oczach, gdy wychodziła. A wydawcy radzą mi: Niech pan przestanie pisać te nudne społeczne powieści. Gdyby tak coś kryminalnego lub bardzo pikantnego... Przecież musi pan zrozumieć, że my wydawcy nie możemy uprawiać filantropii dlatego tylko, że jacyś pisarze ubzdurali sobie pisać rzeczy „ideologiczne”.

Och, ktoś puka. Na pewno któryś z przyjaciół. Będzie awantura.

II

A oto wyjątek z pamiętnika literata z roku 1953: „Znowu nieprzespana noc. A tu PIW (Państwowy Instytut Wydawniczy) nagli. Miałem im oddać maszynopis w ubiegłym tygodniu. Byłbym nawet wyniósł się w terminie, tylko miałem wyjazd z wieczorami autorskimi i musiałem napisać dla radia słuchowisko na temat „Dni Oświaty”. Wczoraj trzy razy posyłało do mnie w sprawie tej noweli. Ale jeżeli skończę nowelę, to nie będę miał czasu na słuchowisko dla „Artosu”, a tam też już się pali. Przed chwilą telefonowali z „Życia Literackiego”, upominają się o zamówiony artykuł. Uwieranie głowy. Chyba wyłącze telefon. Dlaczego doba ma tylko 24 godziny? Ktoś dzwoni. Boję się otwierać, a może to znowu goniec w sprawie tej noweli?

Przepisał ZG

listy i odpowiedzi

Biurokracy w Prezydium MRN w Śremie

Jestem woźnym w Szkole Podstawowej nr 2 w Śremie. Poza normalną funkcją woźnego w okresie zimowym jestem palaczem centralnego ogrzewania. Z tego też powodu w dniu 22. 9. 1952 roku wniosłem prośbę do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Śremie o przyznanie mi dodatkowego

go wynagrodzenia za okres palenia.

W lutym 1953 r. zwracałem się ustnie do sekretarza Prezydium MRN z zapytaniem, czy moja sprawa została załatwiona. Uzyskałem odpowiedź, że nie ma pieniędzy na ten cel. W marcu inspektor pracy interweniował w mojej sprawie u przewodniczącego, który obiecał w najbliższym czasie sprawę załatwić. Czekam cierpliwie dwa miesiące, po czym zwróciłem się do inspektora pracy. Na jego interwencję zaważano mnie do Prezydium, gdzie... grożono mi zwolnieniem lub przeniesieniem do innej szkoły. W końcu zapytano, czy złożyłem jakiś wniosek w tej sprawie. Potem przypomniało sobie, że wniosek taki był, lecz gdzie jest obecnie — nikt nie wie. Wychodząc z sali obrad MRN zadawałem pytanie, czy mam czekać jeszcze 7 miesięcy? Odpowiedziano mi..., abym wniosł odpowiedni wniosek!)

Nawrocki Piotr

Odpowiadamy Czytelnikom

Przewoźnik, Bojanowo. — Agencje pocztowe przyjmują zamówienia na prenumeratę pism do 10 każdego miesiąca. Pan zgłosił abonament gazety dopiero 20 marca, stąd też nie mógł Pan otrzymać gazety w kwietniu. Kolportażem zajmują się PPK „Ruch” i Poczta. (823)

Józef Janiak, Krotoszyn. — Według telefonicznego oświadczenia Banku Rolnego w Krotoszynie w dniu 13 bm. uregulował Pan zaległość z tytułu dzierżawy za r. 1952 w kwocie 90 zł. Widocznie w czasie poprzedniego pobytu w Banku nie wyjaśnił Pan sprawy dostatecznie i stąd nieporozumienia. (938)

Jakub Procel, Pniewy. — Interweniuje w Ministerstwach Zdrowia i Finansów. O wyniku zawiadamimy. (1009)

Krzemiński Nowy Tomysł. — Decyzja i zmiana sklepu obywatelskiego na sklep wazyniczny ma miejsce w jednym dniu. Stąd też trudności w nauczaniu w przemalowaniu sztyldu. (679)

Władysław Skorupski, Podzamcze. — Zasiłek rodzinny na żonę i dziecko powinien Pan otrzymać za maj. Zasiłek wypłacany jest z dołu, tzn. wypłata nastąpi w ostatnich dniach maja lub pierwszych dniach czerwca. Dodatek, należny Panu, wynosi 102,50 zł. (1009)

Interwencje skuteczne

Prezydium PRN we Wrześni w odpowiedzi na naszą notatkę zawiadamia, iż drogi Pyzry — Cieśle i Pyzry — Wójciszewo (gmina Dłusko), które uległy w dużym stopniu zniszczeniu, zostaną w najbliższym czasie wyremontowane w ramach społecznego czynu drogowego.

*

Oddział Eksploatacyjny Gorzów Wlkp. komunikuje, iż kółeczko kolejowe na stacji Kostrzyn n. O. zostało uporządkowane, napisy i ściany odnowione. Zawiadawca stacji pouczone o obowiązku utrzymywania należącego porządku na stacji.

St. O.

Marian Krawczyk — pracownik GS w Ryczewie, pow. Oborniki, wykonał plan skupu jaj na kwiecień br. w 112 proc., a referent skupu wełny — Edmund Szramski, kilkakrotnie przodownik pracy, wykonał plan skupu wełny w 107 proc. (W. B.)

Na krajową naradę produkcyjnych kierowników świetlic w Warszawie wyjechał z powiatu żnińskiego; działacz kulturalno-oświatowy Wypych z Wójciny, który poprzez pracę świetlicową przyczynił się do założenia spółdzielni produkcyjnej, upowszechnienia czytelnictwa oraz sportu i kierowniczą świetlicy gromadzkiej z Podgórzyna, Marciniakowa.

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Pile wyróżnieni zostali ostatnio odznakami przodownika pracy: Cichocki, Kryś, Mania, Prachnio, Sobacki, Sroczynski oraz Wrzesiński, a odznaką racjonalizatora produkcji — Werdin. Premie pieniężne otrzymało 98 pracowników.

Z załogi węzła kolejowego PKP w Krzyżu wyróżniony został ustawiacz wagonów Przybylak, który ostatnio podjął nowe, długookresowe zobowiązanie. Postanowił on obsłużyć poza planem 20 razy punkty ładunkowe stacji sformować dodatkowo 10 pociągów przy 100-procentowym bezpieczeństwie pracy i regularności biegów. Do współzawodnictwa przystąpiła cała załoga.

W szkole podstawowej w Kazimierzu Biskupim, pow. Konin odbył się egzamin z ukończenia kursu sanitarnego I stopnia dla młodzieży. Kurs ukończyło 100 uczniów.

Kurs sanitarny przeprowadziło szkolne koło PCK przy pomocy opiekunów Jabłońskiej, a zarząd koła PCK zorganizował ogólnoskolny posterunek sanitarny. (Jam)

Po walnym zjeździe przedstawicieli GS w Wolsztynie

Ostatni walny zjazd przedstawicieli Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wolsztynie omówił dokładnie działalność swej placówki.

Na terenie gminy Wolsztyn istnieją 22 punkty sprzedaży detalicznej, 1 sklep wymiany wełny, 2 stragany, 1 magazyn towarów masowych i 1 magazyn paszy. W ciągu ostatnich dwóch lat dostawa nowożytnych wzrosła o 25 proc., ubiwa o 27 proc., bawełny o 35 proc. GS. Wolsztyn wykonał plan zaopatrzenia w I kwartał bież. roku w 104,4 proc.

Przy GS. Wolsztyn istnieje kopalnia torfu, która w roku ubiegłym wykonała plan w 101 proc. W tym roku zwiększy się wydobycie torfu, gdyż zastosowano zmechanizowane agregatory.

Aparat skupu za mało przy wiązał jednak wagi do konieczności skupu szmat, makułatury i złomu.

Zbyt mało kobiet interesuje się też działalnością GS Wolsztyn.

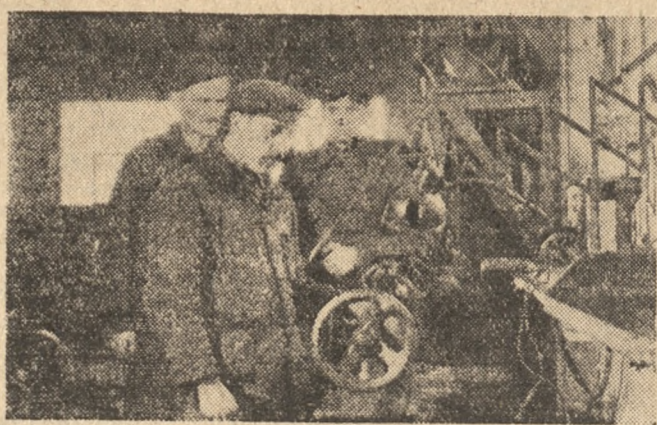
Dotychczas nie uruchomiono także olejarni. Zarząd GS

Występy Objazdowego Teatru Lalek we Wrześni

W czasie Dni Oświaty, Książki i Prasy Objazdowy Teatr Lalek z Leszna da we Wrześni i na terenie powiatu przedstawienia kulturalno-oświatowe dla młodzieży i starszych. Teatr Lalek wystawi sztuki „Gegorek” 18. 19 i 20 maja we Wrześni, 21 maja w Węgielkach, 22 maja w Strzałkowie, 23 maja w Kotuni, 25 maja w Cłajeniu, 26 maja w Pietrzykowie, 27 maja w Pyzdrach, 28 maja w Borzykowie, 29 maja w Mikuszewie, 30 maja w Miłosławiu i Skotnikach. (K. St.)

Pokazy sprawności strażackiej

Na terenie powiatu chodzieskiego rozpoczęła się akcja zapoznania społeczeństwa z zadaniami ochotniczych oddziałów Straży Pożarnych. Od 1 do 14 czerwca br. odbędą się gminne pokazy sprawności strażackiej oraz zawody o tytuł najlepszego oddziału w powiecie. Pokazy te odbędą się w Chodzieży, Budzynie, Szamocinie, Margoninie, Kaczorach i Ujściu. W wielu miejscowościach powiatu wyświetli się okolicznościowy film pt. „Walczmy z pożarami”. (ko)



Tartak nr 1 w Krotoszynie dzięki rytmicznemu wykonywaniu planów miesięcznych zdobył proporzec przechodni Ostrawskiego Rejonu Przemysłu Leśnego. Współzawodnictwo i racjonalizatorstwo rozwija się wspaniale. Na zdjęciu: racjonalizator Krawczyk, Białejewski i Paterek przy próbie nowego przyrządu.

Dni Oświaty, Książki i Prasy przeglądem zdobyczy kulturalnych Wielkopolski

Dni Oświaty, Książki i Prasy stają się prawdziwym przeglądem osiągnięć kulturalnych Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Wielkim powodzeniem we wszystkich powiatach cieszą się kiermasze książek. Wystawy książkowe zaś obrazują w sposób plastyczny dotychczasowy rozwój czytelnictwa.

Szczególnie dużymi sukcesami w zakresie rozpowszechnienia oświaty może poszczycić się powiat wągrowiecki. Jak wykazują wykresy umieszczone na wystawach urządzonych z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, z chwilą powstania Polskiej Ludowej było w powiecie zaledwie 14 szkół 7-klasowych. Obecnie

powiat wągrowiecki ma ich 34. Dziś każde dziecko wiejskie ma zapewnione warunki do ukończenia 7-klasowej szkoły podstawowej. W roku 1946 klasę ostatnią ukończyło 136 dzieci, w tym roku ukończy ją 1014. W obecnym roku wybudowano nową szkołę 7-klasową w Grybowie. Z nowym rokiem zorganizuje się nowe szkoły w Sienniu i Gólszewie.

Z obowodu szkoły Popowo Kościelne kształcą się w szkołach średnich 61 dzieci chłopów. Z obowodu szkoły Łopienno naukę w średnich szkołach pobiera 51 dzieci chłopów. Z obowodu szkoły w Sienniu, do której uczęszczają tylko dzieci robotników PGR, kształcą się w szkołach średnich 16 dzieci.

Powaznym osiągnięciem w dziedzinie oświaty — to likwidacja analfabetyzmu. W powiecie wągrowieckim nauczyło się czytać i pisać przeszło 1100 analfabetów.

Dla zrealizowania hasła: „rozpowszechniamy książki!” organizuje się w powiecie 5 dużych wystaw książek i 52 wystawy w gromadach, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. Ponadto 42 szkoły urządziły wystawy szkolne, a rozprowadzaniem książek zajmie się 10 kiermaszy.

W ankietach z III etapu konkursu czytelników wiejskich, jaki urządził powiat jaroński, znalazła się wypowiedź Zofii Raczek, zamieszkałej w gromadzie Ruda Wielebna. Wypowiedź ta najlepiej świadczy o tym, jak ogromnego przeobrażenia dokonuje dobra książka w światłości czytelnika. Oto co pisze Zofia Raczek:

„W konkursie czytelników biorę udział po raz pierwszy. Jako młoda dziewczyna rozczuliwałam się tylko w bezwartościowych romansidach. Dopiero po przeczytaniu „Matki” Gorkiego zrozumiałam, jak piękne jest życie człowieka,

Uwaga, PGR-y powiatu krotoszyńskiego!

Akcja sanitarno-porządkowa trwa

Akcja sanitarno-porządkowa w powiecie krotoszyńskim przebiega na ogół sprawnie. Czuwają nad tym organizacje masowe, nauczycielstwo miejskie i wiejskie oraz czołowi pracownicy zdrowia Wojtaszek, Nowaczyk, Grzech, Krotoszyn i okoliczne miasteczka, takie jak Koźmin, Kobylin i Zduny przybrały estetyczny wygląd. Gorzej natomiast jest w spółdzielniach produkcyjnych. Do zaniedbanych pod względem sanitarno-higienicznym spółdzielni należy spółdzielnia produkcyjna w Kromolcach. Również

przed tamtejszym sklepem GS-u nie zasypano do dzisiaj szego dnia dołu, pozostałości po wążach kanalizacyjnych. Do przeprowadzenia porządków powinny się również zabrać spółdzielnie produkcyjne w Augustynowie i Lutyni.

I. Gęszczak
korespondent „Głosu”

Satyrycy wśród członków PSS

Powszechne Spółdzielnie Spożywców w miastach powiatowych naszego województwa organizują od pewnego czasu specjalne imprezy artystyczne dla swych członków. Są to wieczory autorskie grupy satyryków po znanych, znanych z łamów prasy i z audycji radiowych. Spółdzielcy żywo reagują na satyrę dotykającą swym ostrzem zarówno tematów produkcyjnych, jak i drobnych bolączek codziennego życia. Specjalnym powodzeniem cieszą się wiersze, fraszki i felietony o aktualnej tematyce spółdzielczej.

Dotychczas wieczory satyry i humoru odbyły się już w PSS w Pleszewie, Gnieźnie, Sremie, Czarnkowie, Wągrowcu i Środzie. Imprezy te, bezpłatne dla członków PSS, organizowane są staraniem Sekcji Społeczno-Samorządowej Zw. Spółdzielni Spożywców w Poznaniu. (m)

Najlepsi kolporterzy

Spośród 23 kolporterów Do mu Książki w Chodzieży wybijają się na czoło: Lucja Budna z Fabryki Porcelitu, która miesięcznie rozprowadza około 200 książek oraz nauczycielka szkoły podstawowej Krystyna Gawelówna, która urządziła w szkole pomysłową wystawę książki oraz zorganizowała wśród młodzieży szkolnej konkurs czytelnicy.

Kolportażem książek w Chodzieży objęto ponad 90 procent zakładów pracy oraz szkół.

Podjęte współzawodnictwo międzyzakładowe oraz międzygminne przyczyniło się do jeszcze wydawnictwa upowszechniania książki i prasy. (ko)

Wszyscy weźmiemy udział w tegorocznym obchodzie „Tygodnia Straży Pożarnych”

„Tydzień Straży Pożarnych” obchodzić będziemy w dniach od 7 do 14 czerwca br. Zadaniem jego jest:

1) przeprowadzenie wśród społeczeństwa szerokiej akcji uświadamiającej o przyczynach powstawania pożarów i sposobach ich zwalczania;



CZWARTEK

Tymoteusza, Juilli

Siołce w.: 3.48

zach.: 19.50

Księżyc w.: 11.59

zach.: 0.58

Dość pogodnie ze skłonnością do burz w godzinach popołudniowych. Temperatura maksymalna około +25 st. C. Wiatry na ogół umiarkowane z kierunków południowo-wschodnich.

Powiat leszczyński przoduje

Powiat leszczyński w obowiązkowej podstawie ziemniaków zajmuje czołowe miejsce w skali wojewódzkiej, mając wykonany plan w 95,1 proc. Gdyby nie takie gminy zalegające z terminową dostawą ziemniaków jak Lipno, Rydzyna, Świeciechowa, Osieczna, Włoszakowice, Breno i Krzemieniewo powiat leszczyński osiągnąłby jeszcze lepsze wyniki. (R)

W sprawie hormonizacji pomidorów

Artykuł mgr. Tuszewskiego na temat hormonizacji pomidorów wydrukowany w rubryce „Nasz ogródek działkowy” wywołał szerokie echo. Do Zakładów Warzywnictwa Wyższej Szkoły Rolniczej i do redakcji „Głosu” wpłynęło kilkadziesiąt listów. Świadczy to o zainteresowaniu ogrodników i działkowców, chcących wykorzystać możliwości przyspieszenia plonowania i podniesienia jakości pomidorów.

Jedno z pytań brzmi: gdzie można zakupić hormony?

Pragniemy więc zaznaczyć, że hormonizacja pomidorów jest na razie w sferze nie zakończonych jeszcze doświadczeń. Dlatego też w handlu nie ma do tej pory hormonów. Zakład Warzywnictwa WSR posiada pewną ilość hormonów i może dostarczyć je bezpłatnie amatorom dla przeprowadzenia doświadczeń w terenie. Kto chce prowadzić w swym ogródku doświadczenia i otrzymać hormony winien zgłosić zapotrzebowanie na piśmie pod adresem: Zakład Warzywnictwa WSR Poznań, ul. Dąbrowskiego 159 i podać dokładny adres oraz ilość krzaków do opryskiwania. Zakład pragnie przy tej okazji nawiązać ścisły kontakt z ogrodnikami i praktykami i chętnie wieści o wynikach przeprowadzonych zabiegów.

Teatry

OPERA — g. 19 — „Don Pasquale”

POLSKI — g. 19 — „Sprawa rodzinna”

NOWY — g. 19 — „W małym domu”

KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 — „Pani Dulska na rozdwoju”

MŁODEGO WIDZA — g. 16.30 — „Wawrzynów sad”

PAŃSTWOWY TEATR W GNEZNI: Gorzów: „Pygmalion”

Kina

APOLLO — g. 14, 16, 18.15 i 20.30 „Zołnierz zwycięstwa”, II ser. (polski)

BALTYK — g. 14, 16.30 i 18.30 „Zołnierz zwycięstwa” (polski) I seria

MUZA — g. 14, 16.18 i 20 „Ostatni Mohikanin” (czeski), od lat 14

RIALTO — g. 15, 17.30 i 20 „Zołnierz zwycięstwa”, II seria

WARTA — g. 12, 15, 16.17, 18.19 i 20 „Pieniny” (polski), „Biełkiny węgier” (radz.), „Mistrz narciarski” (radz.)

CO * GDZIE * KIEDY

LETNIE — g. 16.30 i 18.30 — „Kurtyna w górę” (radz.)

PIAST — g. 20 „Malceństwo aktorki” — (NRD), od lat 14

PUSZCZYKOWO — g. 20 — „Taras Szwarczenko” (radz.), od lat 12

KLUB TPP-R. ul. Ratajczaka — g. 18 — „Z pobytu w ludowej Czechosławii” i film „Przyjdą nowi bohaterowie”

Wystawy

ZW. ART. - PLAST. (ul. 27 Grudnia 4) — „Wystawa akwarel Józefa Ożmina” (g. 9-18)

CBWA, ul. Marcinkowskiego 28 „Wystawa rysunków ZPAP Okr. Poznańskiego” (g. 10-18)

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA (ul. Fr. Ratajczaka 40) — „Józef Stalin i Jego życie i dzieło” (godz. 11-18)

KLUB MPIK, (Franc. Ratajczaka 39) —

„Wystawa prac plastycznych poznańskiego okręgu ZPAP”

MUZEUM NARODOWE — Dział Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — „Elementy rozwoju kultury muzycznej na tle rozwoju stosunków społecznych” (godz. 10-15)

MUZEUM NARODOWE al. Marcinkowskiego — „Pogłębiajmy przyjaźń z ZSR” (g. 10-15)

MUZEUM PRZYRODNICZE, ul. Zwierzyniecka — „Dzieje ziemi” — wystawa geologiczno-paleozoologiczna (godz. 9-16)

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE, ul. Alfr. Lampego 27/29 — g. 9-15

Radio

Program II

Fala Poznań 249 m

Wydawanie:

5.05, 6.30, 12.04, 17, 18.45 (P), 21, 23.50

Muzyka:

5.25, 6.15, 6.50 — poranna, 12.25 — ludowa, 13 — koncert, 13.40 — utwory fortepianowe, 16.20 (P) piosenki radzieckie, 17.15 (P) — rozrywkowa i taneczna, 18 (P) — pieśni w wyk. chóru „Arion”, 18.15 (P) — serenada o zmierzchu, 20 — dla każdego coś milego, 21.36 — taneczna, — 23.31 — koncert sli-stów

Audycje inne:

11.45 — głos mają kobiety, 12.45 — dla wsi, 14.10, 14.30 — szkolna, 15.30 — dla dzieci, 16 — Wszechnica Radiowa kurs I, 16.30 (P) — kwadrans poezji, 17.50 (P) — „Wspólnymi siłami”, 18.30 — odpowiedź „Fali 49”, 18.55 (P) — dla wsi, 19 (P) — aktualny reportaż, — 19.10 — radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych 19.30 — muzyka i aktualność, 22 Wszechnica Radiowa kurs II

Sport:

21.26 — wiadomości sportowe, 22.20 — X Mistrzostwa Europy w Boksie

2) zmobilizowanie społeczeństwa do współpracy ze strażami w celu zabezpieczenia majątku narodowego przed klęską pożaru;

3) przeprowadzenie werbunku nowych członków do OSP (kobiet) oraz nowych kadr do służby zawodowej;

4) odcienie szczególna opieka spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych, oraz

5) pokazanie społeczeństwu osiągnięć ludowego pożarnictwa polskiego, głęboki humanitaryzm służby pożarniczej, ofiarność i poświęcenie strażaków w walce z pożarami.

Przygotowania do obchodu „Tygodnia Straży Pożarnych” są już w pełnym toku. Powstają lokalne komitety obchodu, między nimi na szczeblu gminnym i gromadzkim. Akcją na terenie powiatów kierują Powiatowe Komendy Straży Pożarnych oraz Powiatowe Komitety Obchodu „Tygodnia Straży Pożarnych”.

Do współpracy z komitetami gminnymi i gromadzkimi włączy się cała mała i średniorolna ludność wiejska.

Współdziałając w zapobieganiu pożarom podnosimy po tęgi i dobrobyt Polski Ludowej. Przestrzegając ściśle przepisów przeciwpożarowych przyczyniamy się do szybszego wykonania planu 6-letniego.

Kpt. Henryk Wojciechowski
Komendant Wojewódzki
Straży Pożarnych

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19. II ptr tel nr 62-70. 64 75.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka Poznań

K-4-10161